

## Konieczny węzeł

**Na prawie 30-kilometrowym odcinku autostrady pomiędzy Balicami a Trzebiną nie ma zjazdu**



Przedsiębiorcy oczekują podjęcia zdecydowanych działań w sprawie budowy węzła autostradowego

**Przedsiębiorcy oraz samorządowcy z gminy Alwernia i Krzeszowice oczekują zdecydowanych działań w sprawie budowy węzła autostradowego Grojec-Rudno.**

Z autostrady A-4 przebiegającej przez obie gminy, mieszkańcy i przedsiębiorcy nie mają żadnego pożytku, bo nie ma z niej zjazdu w kierunku Katowic. Pierwszy zjazd jest dopiero w Trzebinie - około 30 km od węzła w Balicach. - *Mamy wielu dostawców ze Śląska, dla których pokonywanie takiego odcinka jest dużą stratą czasu i pieniędzy* - mówi Artur Kozłowski z krzeszowickiej firmy "Polmak". Przedsiębiorcy podkreślają, że w razie np. wypadku drogowego czas dotarcia karetki pogotowia czy straży pożarnej znacząco się wydłuża i poszkodowanym osobom pomoc udzielona może być zbyt późno.

Na trudności komunikacyjne narzekają też kontrahenci z całej Polski oraz zza granicy. Przedsiębiorcy z obu gmin mówią o blokowaniu rozwoju gospodarczego na tym terenie. - *Nie możemy przygotowywać terenów pod nowe inwestycje, bo nie ma do nich wjazdu z autostrady, która powinna służyć rozwojowi gmin, a nie blokować go* - mówią szefowie firm. Władze obu gmin od dawna zabiegają o ujęcie w planie Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad budowy węzła rudniańskiego. Radni uchwalili rezolucję w tej sprawie. Odbyło się też spotkanie z przedstawicielami m.in. Ministerstwa Transportu, Stalexport Autostrada Małopolski - koncesjonariusza A-4 oraz GDDKiA, która obiecała budowę zjazdu, ale nie określiła dokładnego terminu, a jedynie poinformowała, że inwestycja ta realizowana będzie po zmodernizowaniu wiaduktów i budowie ekranów dźwiękochłonnych na autostradzie.

- *Obecnie autostrada dla naszych gmin jest martwa, bo nie mamy z niej żadnych korzyści, a wręcz przeciwnie: przecina nasze tereny, a więc utrudnia nam działania* - mówi sekretarz krzeszowickiej gminy Jan Bereza. Burmistrz Krzeszowic Czesław Bartl i Alwerni Jan Rychlik przypominają, że tereny pod budowę węzła w obu gminach są przygotowane: wykupiono działki oraz w planach zagospodarowania przestrzennego przekształcono je pod drogi. Budowa

zjazdu wpisana jest w strategię rozwoju gmin oraz powiatu chrzanowskiego i krakowskiego, a także województwa małopolskiego.

Przedsiębiorcy spotkali się w Krzeszowicach w miniony piątek z burmistrzami obu gmin i są zdecydowani na podjęcie wszelkich działań. Mają popleczników we władzach obu gmin i powiatów, posłów i senatorów. Na razie będą zbierać podpisy pod petycją do ministra transportu. Liczą na poparcie mieszkańców, którym budowa węzła też przyniesie pożytek, bo odciążą powiatowe i gminne drogi, zwłaszcza od ciężkiego ruchu kołowego, który jest niemały, a zagraża ich bezpieczeństwu. W krzeszowickiej gminie działa 2700 firm, m.in. są dwie kopalnie materiałów budowlanych.

*- Lepsza komunikacja spowoduje ożywienie gospodarcze, rozwinie budownictwo mieszkaniowe i znacząco zmniejszy bezrobocie. Umożliwi też rozwój turystyki na terenie Jury Krakowsko-Częstochowskiej, na której położone są obie gminy. Łatwiej będzie dotrzeć m.in. do zamku w Rudnie, Lipowcu, skansenu w Wygielzowie, Puszczy Dulowskiej, Pierścienia Jurajskiego - argumentują inicjatorzy tej akcji. Nie ukrywają, że obawiają się niechętnego stanowiska Stalexportu, z którym podpisana część umowy została utajniona. Nie wiadomo więc, do jakich punktów w niej zawartych można się odnieść. Na pewno koncesjonariusz nie chce zgodzić się na budowę nowych dróg, które są alternatywne dla A-4, bo wielu kierowców będzie je wybierać, aby nie płacić za przejazd autostradą. Uczestnicy spotkania są przekonani, że w przypadku budowy węzła w Rudnie większość kierowców korzystać będzie z przejazdu autostradą, a nie z bocznych dróg. Liczą, że nowy, włoski udziałowiec Stalexportu, będzie otwarty na ich wniosek. Zamierzają zaprosić go na spotkanie z nim we wrześniu lub październiku.*

Tekst i fot.: (EKT)